

# Misterium wody i skalnych olbrzymów

Zejdźcie do dna duszy i zejście na dno jaskini, do miejsca gdzie ocean spotyka się ze skałą... Obydwa nie należą do łatwych. W obydwu przypadkach można się już nie podnieść.

Jestem jednak już na dole, pierwszy przed tłumem turystów i dusz, nieważne czy potępionych czy szczęśliwych.

Jestem sam wobec ogromu wody z unoszącym się nade mną skalnym łukiem, czy raczej olbrzymami zastygłymi wobec nadeszłego dnia. Ten głos, który mnie zewsząd otacza nie jest jednostajny. Z każdym podmuchem wiatru, coraz to większa fala wdiera się przez jedyne tutaj okno na świat i na chwilę go zamyka.

Tutaj staję się świadkiem zmagania dwóch wielkich potęg - Ziemi i Wody.

Żadna ze stron zwyciężyć nie może, bo nawet i nie o to tutaj chodzi. Człowiekowi „cywilizowanemu”, to zmaganie kojarzy się jedynie z walką, a ja staram się dostrzec istotę zjednoczenia, doskonale współgranie fali i wibrującej od jej uderzeń ziemi.

Ludzie patrzą, widząc wszystko jednostronnie. Czasami są świadkiem wydarzenia, kiedy wskutek podmycia skał fragment skalnego urwiska załamuje się i wpada do oceanu.

Zwykle jedynym komentarzem do tego wydarzenia jest ten: „o, woda znowu zabrała część lądu”.

Po setkach milionów lat, kiedy to olbrzymy po raz pierwszy wynurzyły się z wody i „odetchnęły” powietrzem, po tym czasie znużone i tęskniące za odmianą, wracają z radością ku miejscu, w którym rozpoczęły swoje narodziny. Być może, kiedy minie kilkadziesiąt lub więcej milionów lat, zapragną ponownie ujrzeć światło rozproszone przez błękit nieba. Wtedy powrócą, ale wszystko to zgodne będzie z ideą harmonii Ziemi i Wody, Skalnych Olbrzymów i Oceanu, którą niestety zakłócamy.

... zamek stojący na ramionach olbrzymów, nawet nie zdążyłem go „zwiedzić” - usłyszałem wyrzut w Jej głosie - „to Ciebie nie interesuje?”. Wręcz przeciwnie, ale czymże jest zamek, niechby miał choćby i kilkaset lat wobec początków Ziemi.

Co najdziwniejsze, takie miejsca, kiedy już opuścili je ludzie, zaczynają z upływem czasu współgrać z żywiołami. Im bardziej widoczny jest ich upadek i ruina, tym harmonia jest pełniejsza. Potwierdza to tylko myśl, iż daleko nam do jej osiągnięcia, o wiele dalej niż naszym przodkom, budującym zamki i twierdze z dopiero wydobytych kamieni. Nie potrafiąc współżyć z Naturą, miejsca naszego pobytu z czasem stają się rynsztokami pełnymi nieczystości.

Chciałbym, by miejsca, w których żyjemy, pełne były czystych potoków, porośniętych drzewami wzgórz... Jest to jednak pieśń, której zwrotek w szumie fal, pędzących na spotkanie skał, nie słyszałem.

Historia opowiedziana i usłyszana przeze mnie, jedna z wielu. ... Niedoskonałość tego wynalazku, jakim jest pismo, nie pozwala w pełni oddać tego co czułem...

**Mariusz Włodarczyk**